

DZIENNIK KRAKOWSKI.

PONIEDZIAŁEK dnia 7 Lipca
1834 roku.

N^{er} 5.

PRENUMERATA:
Półrocznazłp: 30.
Kwartalna..... — 15.
Ner pojedynczygr: 8.

POLITYKA.

(Z Gazety Pruskiej Stanu z dnia 1. i 2. Lipca.)

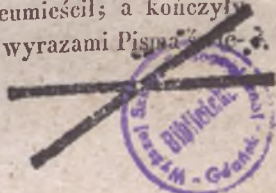
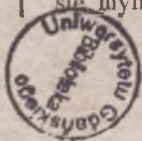
A U S T R Y A.

Wiedeń. — Dotychczasowy komenderujący Jenerał Feldmarszałek Baron Demetr z Rados Radossevich w Sławonii, mianowany jest Prezydentem nadwornej wojennej Rady; a na miejsce tegoż przeznaczony jest Jenerał Feldmarszałek Baron Czolich.— Jenerałami komendującymi też są mianowani, Feldmarszałek Hr. Macuheli w Morawii; Feldmarszałek Hr. Mensdorf Pouilli w Czechach; a Feldmarszałek Baron Wernharatt w Siedmiogrodzkiej ziemi.

Dnia 5 b. m. odbyło się w Peszcie w wielkiej komitetowej sali przez instytut Marczybańskim zwany rozdawanie nagród za najlepsze dzieła od roku 1823 w języku Węgierskim wychodzące. Między piętastu autorami którzy wynagrodzeni zostali, było tylko czterech obecnych: Nagroda za każde dzieło wynosiła 400 ZłR. w walucie Wiedeńskiej.

Poselstwo Pana Dansch z Wiednia do Szwajcaryi pożądaną miało odebrać skutek; podług gazety albowiem Hannowerskiej odbyła się konferencya posłów mocarstw sprzymierzonych z miejscowym Radcą stanów Szwajcarskich w ce-

lu wspólnego naradzenia się o tém wszystkiem co Pan Dansch miał sobie powierzone. Dodaje też sama; że Szwajcaryja w obecnej chwili uskuteczni przesłane sobie reklamaeye; co się najwyraźniej stwierdza nagłą zmianą polityki Szwajcarskiej, mianowicie w Kantonie Bern: Polityca bowiem tamtejsza, która dotąd tak łagodną dla wychodźców politycznych była, do tego stopnia surowości dziś już przysza; że wielu niemieckiej propagandy zwolenników w Szwajcaryi schronionych, przy straży za granicę oddaliła. Nadto ten sam rząd, który przed kilku miesiącami kilkaset powstańców ku Sabaudyi zbrojno idących nie dostrzegł, dziś tak jest baczny; że niedawno w Bernie, cztery tysiące egzemplarzy zawierających w sobie rewolucyjne wojska i ludu niemieckiego proklamaeye, właśnie przy wysłaniu onych wyszedził.— Autorami pism tych było pięciu wychodniów; jako to: August i Fridrich Breidenstein z Hessian-Homburg; Karol Theodor Barth z Reńskiej Bawaryi; Jerzy Peters z Berlina; i Chrystyan Szarp z Reńskiej Bawaryi: Proklamaeye te wszystkie odznaczyły się tylko szumnemi wyrazami, z których żaden nie gruntownego i pożytecznego w sobie nieumieścił; a kończyły się mylnie zastósowanemi wyrazami Pisma



tego, z dzieła de l'abbé La-Mennais wyjętemi: »Niechaj będą rostopnemi jak węże, a bez kłamstwa jak gołębie; etc. i właśnie te same słowa, które l'abbé La-Mennais na ugaznienie rewolucyjnych kraterów cytował, ci wyżżej wspomnieni, rzeczonych proklamacyi autorowie, na większe rozważenie onych nieprzyzwoicie i nie- trafnie użyli.

Okręt Austriacki *Marie Louise* zwany w zatoce Valona, koło wyspy Sażeno przez rozbójnika morskiego z wysp Jońskich, napadnięty i zrabowany został; wydano natychmiast rozkaz, aby jeden Cesarski wojenny okręt z towarzyszącym mu statkiem *Huzas* spiesznie dla scigania rozbójnika odpłynął i odtąd żeglugę w tej przestrzeni zahespiczył.

R O S S Y A.

Handel portów białego morza z północną Norwegią, odbył się w roku przeszłym na 196 Rossyjskich okrętach, i 230 statkach; które liczyły na pokładach swoich dla załogi 1420 majtków. — W tymże roku zawinęło do Angielskiego portu 43 rossyjskich kupieckich okrętów, z których 9 było z Archangelu; 4 z Petersburga; a reszta z Rygi i Finlandyi; naładowane najwięcej były: drzewem, nasieniem lniańem i łojem: wypłynęło równie z Rossyi 46 okrętów do Lizbony; Kadyxu; i Amsterdamu; jeden zaś z ładunkiem żelaza i stali do Hawanuy, dla braci Samin.

P R U S S Y.

Donoszą z Kóln że d. 23 przeszłego miesiąca o godz: 7 w wieczór; miasto to doświadczyło wielkiej burzy z południowego wschodu nadeszłej, towarzyszył onęj nadzwyczajny grad, który w dachach, oknach, polach i ogrodach wielkie porobił szkody; grad ten miał kształt kul spłaszczonych, mających w sobie nieprze-

źroczyście białe ziarno: właśnie przed samym gradem słyszano ciągłe szum w powietrzu.

XIĘZTWO POZNAŃSKIE.

Hrabia Edward Nałęcz Raczyński wspaniałym miasto Poznań wzbogacił darem; dał mu albowiem na wieczność nowy wielki budynek na tak zwanym Wilhelms placu znajdujący się, który na bibliotekę przeznaczył; dla powiększenia zaś tej biblioteki, która obecnie 20,000 woluminów już liczy, dwa kapitały dobrą hypotekę mające, jeden z 20, drugi z 2000 talarów składające się, odstąpił: Burmistrz miasta wraz z Radnemi podziękowanie sweje oświadczył, i prawa honorowego obywatelstwa w mieście Poznaniu onemu dołączył.

Podług życzenia Cesarsko-Rossyjskiej misyi przy dworze Berlińskim, oświadczonego przez Barona Franz von Malticz rzeczywistego Radcę Stanu; miejscowa władza podała do publicznej wiadomości postanowienie Rossyjskiego rządzącego Senatu z d. 17 Kwietnia roku bieżącego, tyczące się pobytu Cesarsko-Rossyjskich poddanych za granicą.

F R A N C Y A.

Paryż 23 Czerwca.— Przyjaciele obecnego królestwa i instytucyi Lipeowej, ednieśli przy terażniejszych wyborach najświetniejsze zwycięztwo, przez co obywatele Paryża pozyskali wdzięczność całego narodu, że zniweczyli wszelkie zamachy ze strony zwolenników anarchii, na zakłócenie porządku i spokojności krajowej czynione. Zgromadzenie obiobreze miasta Paryża składa się z 15,000 obywateli, z których 11,000 głosowało.

II I S Z P A N I A.

W Andaluzyi pokazała się *cholera morbus*, i zbliża się do stolicy, która tak zastraszyła

Rejentkę Donnę Krystynę bawiącą dotąd o cwiérć mili od Madrytu w letnim Królewskim pałacu; że najspieszniej z córką swą królową Izabellą w bezpieczniejszą według siebie udała się stronę.

P O R T U G A L I A.

Lubo już wszystko poddało się królowej Donnie Maryi, po lasach wszelako kryją się dotąd bandy rozbójników, którzy miejscową konną policją niezmiernie utrudzają.

A N G L I A.

Na posiedzeniu parlamentowém d. 20 Czerwca o skutkach oświaty dwa wielkie sprzeczne z sobą dały się słyszeć zdania. Lord Warneliff dowodził, że wygurowana oświata namnożywszy wiele fałszywych teoryj, i dawszy namiętnościom wielki popęd więcéj zrobiła złego, jak dobrego; skąd znaczne doradzał w systemacie naukowym zmiany: na co Lord Kanclerz odpowiadając, dowodził nawzajem że lubo w podanym projekcie przez Lorda Warneliff są niektóre pożyteczne uwagi, niemożna wszelako wyższość oświaty źródłem złego nazywać, i dodał że niemożna jeszcze o moralnych postępach rozpaczać.

D A N I A.

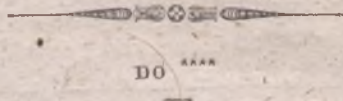
Przybyły Okręt Amerykański do Helsingör, spotkał przy wyspach Farskich okręt liniowy *Dronning Maria* odwożący Xięcia Fryderyka Duńskiego do Islandyi.

Okręt parowy *Danija* rozpoczął swoją żeglugę z Kopenhagi do Jutlandyi; mając zupełnie nową i bardzo dobrą maszyneryą; taką jakiej w tym przepływie dla bezpieczeństwa koniecznie potrzeba.

T U R C Y A.

Belgrad. — Znajoma od dawna nienawiść tureckich mieszkańców Bośni ku Porcie, spra-

wia, iż jeszcze dotąd niejedna stacza się walka. Daud Pasza mieszka teraz w Serajewo i oczekuje spokojnie rozkazu Sultana. — Porta chcąc powagę swoją w Bośni utwierdzić, powinna by nową silną wyprawę przeciw burzycielom spokojności przedsięwziąć, którąby szybkie zwycięztwo uświetnić mogło.



1.

Stój! jedno słowo; — czemuż gdy cię kocham tyle Śmiertelnemi niechęci zabijasz mię groty?
Ach! w cóż nadziei mojej zmienił się wiek złoty;
I weco szczęścia dawnego zmieniły się chwile?

Już myśli, jak zbląkane w pustyniach sieroty,
Ni dawną czują roskosz; ni świecą tak mile;
Próżno się wnić pamiątek pozbierać je siłę,
Chcąc ulżyć i łez oczom i sercu tęsknoty.

O Emmo! choć twą miłość, a z nią wszystko tracę,
Rozkwitnij wraju uciech, i życiem i zdrowiem,
Ja choć o twojem szczęściu nigdy się niedowiem,
Choć twemi łzami, losu mego niewzbogacę;
W chwili, gdy już ostatnie bądź zdrowa.... ci

(powiem;

Niezgaduj! jakim bólem resztę dni oplacę.

2.

Błagam!... i nieraz oczy gorzkie łzy uronią,
Przecie ni więcéj czuła, ni mniej jesteś srogą;
A choć inny pochwałą wspomni cię ubogą,
Lica twoje — jutrzeńki ogniem się zaplonią;
I wnet się oko z okiem — dłoń spotyka z dłonią,
Serce i piersi, ukryć wzruszenia niemogą;
Te lubą telną roskoszą, tamto bije trwogą:
Wreszcie twe usta do ust kochanka się sklonią!

O luba! niech na zawsze twój głos zaniemieje,
Co moją śpiewa hańbę, z mych młak się weseli;
Piekło — i moją rozpacz i mą zemstę dzieli;
Lecz gdy martwe do życia przywołasz nadzieje

A twe oko uśmiechem na półchętym strzeli,
Luba! niewiesz co w tenczas w mém sercu się

(dzieje!....

Fr: *Jakubowski.*

SŁOWIK I KANAREK.

Kanarek, zpozytywka sztucznie wyuczony
Gardził słowikiem, wychowańcem borów:
Kiedy w śpiewie— do razu mistrzowskiemi tony
Wyspiewał wszystkie wzorki.... aż zabrakło
(wzorów.

Wtedy słowiczek piosnki serdeczne zakwilił,
Które w prostém uczuciu nocił dla rozrywki;
Próżno zrównać mu w śpiewie kanarek się silił:
Miałyż serce pozytywki?

Coraz z wdziękiem, coraz z mocą,
Wzniosłe, tkliwie;— rankiem, nocą,
Śpiewak w czcniach uniesiony
Z piosnki w piosnkę, z tonu w tony.

A kanarek, choć swe pienia
Powtarzał bez zająknięcia;
Choć grał kuraciki trudne;—
Zawsze jedno.... zawsze nudne.

Więc mu słowik:— «Przestań! mówi,
Pieśniowtórco ladajaki!
Trzeba czucia śpiewakowi:
Ty wróć dukać między żaki.»

S Z C Z Y G I E Ł.

[Bajka.]

Na szczycie dębu, co się wzniosł nad skały,
Usiadł szczygiełek zuchwały:
Szumiącym liściem zachwieje,
Wątly pod nim pręcik mgleje—
Pychą nadęty nikczemną:

Patrzcie!— dąb, woła ptaszyna,
Dąb się podemuą Ugina.

PTASZEK W KLATCE I KOT.

Zachciało się ptaszyny w klateczce kolkowi,
Zbliża się więc obludnik, i tak z żalem mówi:
«Biedny ptaszku! jak twojej lituję się doli!
Za cóż smutnie bez winy żyć musisz w niewoli?
Ach! wierz mi, radbym z duszy skruszyć twoje
(pęta,—
(Płacze, a niby łapką ociera ślipięta).

Lecz nietroszez się— cicho! kto wie?

Czasem to zrzęzni bywają kolkowie....

Ciasna klatka, lecz na to mam ja sposób wszelki—
Zbliżno się, włożno główkę między te szczebelki...
Ptak niemyśląc, czy jaka w tém się zdrada kryje,
Wścibił główkę— a ten go łap! i już nieczyje.

DĄB STARY I MŁODY.

Dąb wzrostem bujnym zuchwały
Smiał się z drugiego że mały;
Aliści jednego czasu
Jadą gajowi do lasu;
A chcąc drzewa na budowę,
Rąbią co starszą dąbrowę:

Niedługo ów dumny wzrostem,
Przed toporem się uchowal;

O! jakże potem żałował,
Że widząc cios siebie bliski,
Gdy sam chróst ocalał niski,
Niemógł się skryć między chrostem!